

# Wanda Jarzabek

---

## Miejsce Polski w polityce międzynarodowej w latach 1944-1947

---

Pamięć i Sprawiedliwość 4/2 (8), 71-88

---

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Miejsce Polski w polityce międzynarodowej w latach 1944–1947

Przedmiotem rozważań w tym artykule będzie przede wszystkim stosunek głównych państw koalicji antyhitlerowskiej do Polski w okresie 1944–1947. Wielka Brytania, Stany Zjednoczone i ZSRR w czasie spotkań Wielkiej Trójki ustaliły zasady powojennego ładu politycznego i ekonomicznego. Państwa te były w różnym stopniu zainteresowane Polską.

O ile Wielka Brytania była związana z Polską układem sojuszniczym, o tyle Stany Zjednoczone nie miały takiego układu. Jak słusznie zauważa jeden z autorów, amerykański prezydent traktował całą Europę, nie mówiąc już o Polce, z dużym dystansem<sup>1</sup>. ZSRR był niewątpliwie zainteresowany odbudową strefy wpływów w Europie Środkowej i Wschodniej, choć niewyjaśnione pozostaje, czy miała ona być porównywalna z tym, co posiadała Rosja przedrewolucyjna, czy też myślano o jej rozszerzeniu. Niewątpliwie plany Moskwy w tym zakresie się zmieniały i wiele zależało od gotowości zachodnich sojuszników do ustępstw<sup>2</sup>. Także Francja przed wojną podpisała układ sojuszniczy z Polską, ale jej wpływ na tworzenie się powojennego ładu nie był znaczny.

Miejsce Polski w powojennej Europie miały określić dwa główne czynniki. Pierwszym był jej kształt terytorialny, który mógł sprzyjać niezależności i gwarantować pewien poziom bezpieczeństwa wynikający z akceptowanych przez sąsiadów i mocarstwa granic lub – wręcz przeciwnie – stać się czynnikiem destabilizującym. Drugim był kształt polityczny przyszłego rządu i kwestia powrotu do Polski legalnych władz funkcjonujących w Londynie.

Z punktu widzenia Polski sytuacja międzynarodowa zaczęła się zmieniać na niekorzystną już latem 1943 r. Wiązało się to paradoksalnie przede wszystkim z sukcesami aliantów na frontach, które czyniły ich zwycięstwo coraz bardziej prawdopodobnym. Latem 1943 r. doszło do klęski wojsk niemieckich w bitwie pod Kurskiem, w lipcu alianci zachodni, Amerykanie i Brytyjczycy, wylądowali na Sycylii. Wyraźne sukcesy sprawiły, iż należało porozumieć się w kwestii dalszych operacji wojskowych. Także plany dotyczące powojennego ładu terytorialnego wychodziły z etapu prac gabinetowych i stały się przedmiotem dyskusji na

<sup>1</sup> M.K. Kamiński, *Polska i Czechosłowacja w polityce Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii 1945–1948*, Warszawa 1991, s. 26.

<sup>2</sup> Zob. szerzej: V. Mastny, *Russia's Road to the Cold War: Diplomacy, Warfare, and the Politics of Communism, 1941–1945*, New York 1979.

szczeblu decydentów – prezydenta Stanów Zjednoczonych, premiera Wielkiej Brytanii i przywódcy ZSRR. Wielka Trójka po raz pierwszy zebrała się w Teheranie na przełomie listopada i grudnia 1943 r.

W czasie spotkania podjęto decyzje kluczowe z punktu widzenia późniejszego ładu politycznego w Europie. Uznano, że otwarcie drugiego frontu w Europie nastąpi nie na Półwyspie Apenińskim lub Bałkanach, jak chciał tego Winston Churchill, ale zgodnie z preferencjami Józefa Stalina na wybrzeżach atlantyckich Europy. Franklin Delano Roosevelt i Stalin chcieli w ten sposób osłabić pozycję Wielkiej Brytanii w powojennej Europie<sup>3</sup>. Oznaczało to, że do Europy Środkowej wkroczy Armia Czerwona, a ZSRR będzie miał w związku z tym lepsze warunki do wprowadzania w życie swojej wizji ładu politycznego. Nadinterpretacją byłoby jednak stwierdzenie, że już wówczas przesądzono los tej części Europy. Nadal istniały szanse, aby nie stała się ona, jak to później ujmowano, „zamkniętą strefą wpływów” – kraje tam położone mogły jeszcze zostać demokracjami parlamentarnymi, a ich gospodarki uczestniczyć w międzynarodowej wymianie. W pewnym stopniu było to zależne od nich samych, od zachowania grup, które miały przejąć władzę, ale niestety w znacznie większym od zdefiniowania przez mocarstwa własnych interesów.

W Teheranie wstępnie zajęto się przyszłym *status quo* w Europie i w związku z tym jednym z podstawowych problemów stał się przebieg powojennych granic Polski. Jeszcze wiosną 1943 r. premier Wielkiej Brytanii Winston Churchill zwrócił się do Ministerstwa Spraw Zagranicznych (Foreign Office) z prośbą o przygotowanie propozycji stanowisk w sprawie powojennych granic Polski. W kwietniu ówczesny zastępca podsekretarza stanu Orme Sargent opracował memorandum, w którym uważał za zasadne przyjęcie tzw. linii Curzona jako podstawy wschodniej granicy Polski w zamian za zgodę ZSRR na powojenną konfederację polsko-czechosłowacką oraz proponował przekazanie Polsce Prus Wschodnich, Gdańska i Dolnego Śląska. Sugerował zawarcie tajnego porozumienia między mocarstwami w tej sprawie i nieinformowanie Polaków o podjętych ustaleniach<sup>4</sup>. Wprawdzie we wrześniu 1944 r. minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Anthony Eden próbował rozmawiać na temat zmiany granicy ze Stanisławem Mikołajczykiem, ale wobec niechęci polskiego premiera do proponowanego przebiegu wschodniej granicy Polski uznał zapewne, że na razie lepiej te rozmowy zawiesić. Rozmowy prowadzono też z Edwardem Raczyńskim, który był bardziej skłonny do zaakceptowania zmian granicznych na wschodzie, ale w zamian domagał się gwarancji niepodległości dla powojennej Polski. W memorandum zaprezentowanym Gabinetowi Wojennemu przed wyjazdem na konferencję ministrów spraw zagranicznych, która poprzedzała spotkanie przywódców, Eden był ostrożny w sprawie ewentualnych polskich nabytków na Śląsku. Jednocześnie ze zmianami granicznymi proponował przesiedlenie ludności niemieckiej z obszarów, które miały przypaść Polsce<sup>5</sup>. Takie stanowisko zaprezentowano w Teheranie.

<sup>3</sup> K. Larres, *Churchill's Cold War: the Politics of Personal Diplomacy*, New Haven–London 2002, s. 87.

<sup>4</sup> J. Tebinka, *Polityka brytyjska wobec problemu granicy polsko-radzieckiej 1939–1945*, Warszawa 1998, s. 246.

<sup>5</sup> Public Record Office [dalej: PRO], FO, 371/36992/N6004/499/38, Memorandum, wersja z 5 X 1943 r.

Sytuacji nie ułatwiały Stany Zjednoczone, które ze względu na swoje problemy wewnętrzne nie chciały przyznać, że już w Teheranie właściwie zgodziły się na przekazanie ZSRR obszarów do tzw. linii Curzona. Amerykanie byli mniej skłonni do przeprowadzania radykalnych zmian terytorialnych w Europie, ale o ile w przypadku Polski uważali przesunięcia na wschodzie za zasadne, o tyle jako szkodliwe traktowali ustanowienie granicy na linii Odry i Nysy Łużyckiej<sup>6</sup>. Nie odrzucano potrzeby uzyskania przez Polskę nabytków terytorialnych kosztem Niemiec, ale nie chciano, aby były one zbyt duże i przez to nie do zaakceptowania przez Niemcy.

W literaturze przedmiotu podkreślano, iż to Stalin był autorem koncepcji przyznania Polsce dużych nabytków na zachodzie, do linii Odry i Nysy Łużyckiej. Rzeczywiście w końcowym okresie wojny to on był największym rzecznikiem przesunięcia Polski na zachód. Nalegania Stalina nie były dobrze widziane w Waszyngtonie i w Londynie. Uważano, że z jednej strony spowodowałyby poważne komplikacje w powojennych Niemczech: pojawienie się dążeń odwetowych i ryzyko kolejnej wojny wywołanej przez Niemcy, a z drugiej strony, jeśli gwarantem tej granicy miałby stać się ZSRR, doprowadziłoby to do nadmiernego uzależnienia Polski od wschodniego sąsiada. W przededniu konferencji jałtańskiej, w styczniu 1945 r., sytuacja Polski była jeszcze trudniejsza, gdyż oprócz rządu w Londynie istniał rząd stworzony przez ZSRR. Planiści amerykańscy mocno podkreślali, że potencjalne zagrożenie zachodniej granicy Polski mogłoby uczynić z niej satelitę ZSRR<sup>7</sup>. Stwierdzenie takie można by uznać za dowód, iż nadal zakładano, że powojenna Polska będzie krajem niepodległym, nawet jeśli jej rząd będzie sprzyjał ZSRR. Brytyjski minister Eden dawał do zrozumienia, że w sprawie granicy rząd brytyjski nie musi czynić wobec polityków lubelskich tych samych koncesji, które przygotowano dla Mikołajczyka jako propozycję rozwiązania problemu polskiego<sup>8</sup>.

Tak jak się spodziewano w Jałcie, Stalin zaproponował podjęcie decyzji o przebiegu zachodniej granicy Polski na linii Odry i Nysy Łużyckiej. Traktował to jako właściwą kompensatę za zmianę granicy na wschodzie. Głównym przeciwnikiem takiego przesunięcia granicy stał się Churchill, który zareagował słynną metaforą o polskiej gęsi nakarmionej nadmiernie niemieckim jadem, co mogłoby się zakończyć jej śmiercią na skutek niestrawności<sup>9</sup>. Na tym etapie za istotniejsze uznano zajęcie się kwestią przyszłego polskiego rządu. W Jałcie Amerykanie i Brytyjczycy nie byli równymi sojusznikami dla Stalina i równoprawnymi członkami koalicji. Wielka Brytania była osłabiona ekonomicznie i zależna od pomocy Stanów Zjednoczonych. Amerykanie prowadzili od dłuższego czasu rozmowy na temat przyszłego porządku światowego z ZSRR, pomijając Albion.

<sup>6</sup> National Archives and Records Administration [dalej: NARA], RG 59, H. Notter files, CAC-143, 220, Memorandum w sprawie granicy na Odrze, [wrzesień 1943 r.]

<sup>7</sup> NARA, RG 59, H. Notter files, CAC-341, Memorandum w sprawie kształtu terytorialnego Polski, 4 I 1945 r.

<sup>8</sup> List Edena do Churchilla, 2 II 1945 r. [w:] Foreign Relations of the United States [dalej: FRUS], *The Conference at Malta and Yalta*, Washington 1955, s. 506.

<sup>9</sup> W. Churchill, *Druga wojna światowa*, t. 6: *Triumf i tragedia. Księga II: Żelazna kurtyna*, tłum. K. Mosiewicz, Gdańsk 1996, s. 47.

Administracja Roosevelta była bardziej skłonna do ustępstw na rzecz Stalina niż Brytyjczycy. Wydaje się, że ci ostatni poczuli się do pewnych zobowiązań wobec rządu RP na uchodźstwie, i w związku z tym starali się, aby jego przedstawiciele znaleźli się w przyszłym polskim rządzie. Chcieli też, aby powołano specjalną komisję, która miała umożliwić państwom zachodnim nadzorowanie powojennej sytuacji w Europie Środkowo-Wschodniej, ale projekt wypracowany przez Edena i amerykańskiego sekretarza stanu Edwarda Stettiniusza został odrzucony przez prezydenta Roosevelta. Zdaniem prezydenta nadmierne angażowanie się na kontynencie europejskim w okresie powojennym nie było zgodne z amerykańską racją stanu. Do takiego podejścia Franklin D. Roosevelt był też zachęcany przez George'a Kennana, w tym czasie *chargé d'affaires* ambasady amerykańskiej w Moskwie, który otwarcie proponował oddanie Europy Wschodniej i Środkowej Stalinowi, gdyż ułatwiłoby to pertraktacje w innych sprawach. Zaangażowanie w obronę suwerenności tego regionu Kennan uważał za dopuszczalne, pod warunkiem że Stany Zjednoczone zdecydowałyby się siłami politycznymi oraz wojskowymi przeciwstawić ekspansji sowieckiej<sup>10</sup>. Chęć porozumienia ze Stalinem miała swoje źródła prawdopodobnie w przekonaniu Roosevelta, że bez pomocy Moskwy nie będzie możliwe pokonanie Japonii. Przekonanie to nie było podzielane ani przez wojskowych, ani przez Departament Stanu, nie wspominając już o sojuszniku brytyjskim.

Rząd Tymczasowy Republiki Francuskiej początkowo wykazywał dużą rezerwę wobec istniejącego od lipca 1944 r. Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, ale ponieważ warunkiem podpisania sojuszu francusko-radzieckiego stało się uznanie władz lubelskich, uczynił to *de facto* (a nie *de iure*)<sup>11</sup>. Francja znalazła się w stosunkowo wygodnym położeniu. Ponieważ nie była jednym z mocarstw jałtańskich, mogła w przyszłości uznać, że nie ponosi odpowiedzialności za decyzje, które doprowadziły do podziału Europy. Oficjalna doktryna wypracowana na Quai d'Orsay mówiła, że Francja nie będzie czuła się związana podjętymi w Jałcie decyzjami<sup>12</sup>. Francja popierała dość konsekwentnie zmianę polskiej granicy zachodniej, o czym Charles de Gaulle przypominał jeszcze w latach sześćdziesiątych<sup>13</sup>. Czyniła to, ponieważ była zainteresowana nabytkami na lewym brzegu Renu i po zakończeniu działań wojennych w rozmowach dyplomatycznych z aliantami zachodnimi łączyła cesje terytorialne na wschodzie i zachodzie Niemiec.

Wiosną 1945 r. Brytyjczycy stoczyli w Europejskiej Komisji Doradczej (powołanej w czasie konferencji jałtańskiej w celu pilotowania rozmów na temat utworzenia w Polsce Rządu Jedności Narodowej) bój o zaproszenie do rozmów przedstawicieli rządu RP na uchodźstwie z premierem Mikołajczykiem. Jak zaznaczają historycy, Brytyjczycy zdawali sobie sprawę z tego, że Stalin dąży do odsunięcia

<sup>10</sup> D.A. Mayers, *George Kennan and Dilemmas of U.S. Foreign Policy*, New York 1988, s. 21; M.K. Kamiński, *Polska i Czechosłowacja...*, s. 23.

<sup>11</sup> D. Jarosz, M. Pasztor, *Robineau, Bassaler i inni. Z dziejów stosunków polsko-francuskich w latach 1948–1953*, Toruń 2001, s. 19.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 21.

<sup>13</sup> W. Jarzabek, *Rozmowa Charles'a de Gaulle'a z Władysławem Gomułką w czasie wizyty generała w Polsce we wrześniu 1967 roku*, „Dzieje Najnowsze” 2000, nr 4.

polityków emigracyjnych od wpływu na sytuację w powojennej Polsce<sup>14</sup>. Stany Zjednoczone nie widziały jednak sensu w większym zaangażowaniu, natomiast Wielka Brytania uważała, że należy podejmować próby ograniczenia wpływu Moskwy. W związku z tym reakcje Brytyjczyków na aresztowanie przywódców polski podziemnej w marcu 1945 r. były ostrzejsze. Po upublicznieniu tej informacji Churchill sprzeciwił się kontynuowaniu rozmów z ZSRR na temat tworzenia polskiego rządu, Amerykanie zaś uważali, że należy dalej toczyć rozmowy. W liście do Edena z 4 maja 1945 r. Churchill zwracał uwagę, że wycofanie wojsk amerykańskich z Niemiec i oddanie ich Stalinowi oznacza *de facto*, że „Polska zostałaby całkowicie pochłonięta i głęboko wciśnięta w ziemię zajęte przez Rosjan”<sup>15</sup>. Był przeciwny osłabianiu postulatów państw zachodnich w negocjacjach ze Stalinem. Jednak kwestia wycofania wojsk amerykańskich zza Łaby nie została wykorzystana przez negocjatorów amerykańskich do wywalczenia ustępstw w sprawie polskiej. Wprawdzie po śmierci Roosevelta nowa administracja amerykańska i prezydent Harry Truman przejawiali mniejszą ustępliwość wobec Stalina, ale z polskiego punktu widzenia nie miało to już większego wpływu, gdyż Amerykanie planowali wycofać się z Europy po zakończeniu działań wojennych i w związku z tym nie zamierzali zbyt angażować się w sprawy Starego Kontynentu, szczególnie jego środkowej i południowej części.

Wraz z przesuwaniami się frontu ZSRR stopniowo przekazywał na większości obszarów do Odry i Nysy Łużyckiej władzę cywilną w polskie ręce. Od 1944 r. na skutek przymusowej ewakuacji zarządzanej przez władze niemieckie, ucieczek spowodowanych strachem przed odwetem ze strony Armii Czerwonej oraz tzw. dzikich wysiedleń (dokonywanych przed podjęciem w tej sprawie decyzji przez mocarstwa) tereny do Odry i Nysy Łużyckiej opuszczała ludność niemiecka. Obydwa fakty, tzn. brak ludności niemieckiej i istnienie polskiej administracji, miały w czasie konferencji poczdamskiej przemawiać za przyznaniem tych ziem Polsce. Konferencja trwała od 17 lipca do 2 sierpnia 1945 r. Jej głównym zadaniem było określenie przyszłości Niemiec do czasu podpisania traktatu pokojowego. Rozmawiać też miano na temat kształtu powojennych granic niemieckich. W związku z tym, że od III Rzeszy przyjęto bezwarunkową kapitulację, nie zamierzano w tej sprawie konsultować się z jej przedstawicielami. W konferencji uczestniczyła delegacja polska. Stanisław Mikołajczyk świadomy tego, iż wyczerpują się możliwości wpływania przez mocarstwa zachodnie, a szczególnie Wielką Brytanię, na rozwój sytuacji w Polsce, postanowił nakłonić je do wykorzystania możliwości wynikłych z braku formalnych regulacji dotyczących polskiej granicy zachodniej. Mocarstwa nie rozważały początkowo możliwości uzależnienia swojego poparcia dla granicy jako argumentu zmuszającego rząd warszawski do przestrzegania ustaleń z Jałty. Podjęto tam decyzję, że Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej będzie sprawował władzę do momentu przeprowadzenia w Polsce wolnych wyborów i że zagwarantowane zostaną możliwości prowadzenia działalności politycznej. Jak wiadomo, rzeczywistość była inna. Mikołajczyk alarmował wielokrotnie zachodnich przedstawicieli dyplomatycznych, że na skutek działań

<sup>14</sup> J.L. Gormly, *From Potsdam to the Cold War: Big Three Diplomacy, 1945–1947*, Wilmington 1990, s. 15 i n.

<sup>15</sup> Cyt. za: M.K. Kamiński, *Polska i Czechosłowacja...*, s. 52.

organów bezpieczeństwa pogarszają się warunki prowadzenia swobodnej działalności politycznej, co stawia pod znakiem zapytania możliwość przeprowadzenia wolnych wyborów<sup>16</sup>. Sugerował połączenie obu spraw, ale mocarstwa się na to nie zdecydowały. Zadowolono się ustnym zapewnieniem przewodniczącego delegacji polskiej, Bolesława Bieruta, stojącego na czele Krajowej Rady Narodowej, że zostaną przeprowadzone wolne wybory<sup>17</sup>.

W tym czasie państwa zachodnie chciały głównie nakłonić ZSRR do zmniejszenia swoich żądań reparacyjnych i gotowe były w tym celu użyć argumentu związanego ze zmianą granicy Niemiec<sup>18</sup>. W związku z tym, że ZSRR domagał się ustalenia na możliwie wysokim poziomie reparacji pobieranych z obszaru Niemiec, Stany Zjednoczone i Wielka Brytania chciały, aby ze względu na zmniejszenie obszaru państwa zredukowano także wymiar reparacji. Niemniej od samego początku ziemie na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej, przekazane administracji polskiej, traktowano jako obszar wyłączony spod działania przyszłych władz okupacyjnych i ściągania reparacji, choć, jak wiemy, ZSRR postępował inaczej.

Nie jest prawdą, jak sugerowali czasem historycy, że politycy zachodni, w tym Churchill, nie zdawali sobie sprawy, jaki przebieg granicy ustalano w Poczdamie<sup>19</sup>. Prace nad przebiegiem granicy były prowadzone od dłuższego czasu, rysowano na mapach alternatywne linie jej przebiegu i wielu analityków jeszcze w trakcie działań wojennych ostrzegało decydentów przed demograficznymi, ekonomicznymi i politycznymi skutkami przebiegu granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. W tym czasie w większym stopniu zaczęto jednak zwracać uwagę na ewentualne „ekonomiczne skutki pokoju”<sup>20</sup>. Zdawano sobie sprawę, że zła sytuacja gospodarcza w okupowanych Niemczech będzie miała duży wpływ na powodzenie planowanej polityki denazyfikacji i demokratyzacji.

Koniec II wojny światowej stał się początkiem nowej ery w stosunkach międzynarodowych. Z wojny jako światowe mocarstwa wyszły ZSRR i Stany Zjednoczone. Spadła rola Wielkiej Brytanii, która traciła swoje wpływy m.in. na skutek słabnącej pozycji ekonomicznej oraz kłopotów z imperium kolonialnym.

Francja dzięki zabiegom gen. de Gaulle’a zdołała stać się z kraju, który był w 1940 r. swoistym sojusznikiem Adolfa Hitlera (ze względu na kolaborację państwa Vichy, kierowanego przez bohatera I wojny światowej marszałka Philippe’a Petaina), jednym z czterech mocarstw okupujących Niemcy, a więc wrócić przynajmniej do polityki europejskiej jako liczący się partner. Stało się to w dużym stopniu dzięki naciskom Churchilla, który chciał ograniczyć wpływy Stalina<sup>21</sup>. Stosunki Francji z Polską układały się nie najgorzej. Od jesieni 1945 do po-

<sup>16</sup> Niektórzy historycy napisali, że nie wiedzieli, jak wyglądała sytuacja, ze względu na brak relacji ze strony niezależnych obserwatorów, zob. J.L. Gormly, *From Potsdam...*, s. 49.

<sup>17</sup> M.K. Kamiński, *Polska i Czechosłowacja...*, s. 128 i n.

<sup>18</sup> J.L. Gormly, *From Potsdam...*, s. 30 i n.; E.L. Woodward, *British Foreign Policy in the Second World War*, t. 5, London 1976, s. 449.

<sup>19</sup> Zwolennikiem tezy o nieświadomości Churchilla był m.in. R.C. Raak, *Stalin Fixes the Oder-Neisse Line*, „Journal of Contemporary History” 1990, t. 25, s. 467 i n.

<sup>20</sup> Jest to tytuł słynnej pracy Johna Maynarda Keynesa wydanej pod koniec konferencji wersalskiej w 1919 r., krytykującej m.in. nadmierne obciążenia nałożone na Niemcy.

<sup>21</sup> K. Larres, *Churchill's...*, s. 96.

łowy 1946 r. rozważano nawet podpisanie dwustronnego sojuszu, co podnosiło by wzajemne stosunki na wyższy poziom, ale Francja przede wszystkim starała się przewidzieć, w jakim stopniu wpłynęłoby to na zyskanie poparcia Moskwy dla jej koncepcji dotyczących wpływów w Niemczech<sup>22</sup>. Gdy latem 1946 r. państwa anglosaskie zgodziły się na połączenie Zagłębia Saary z Francją unią celną i monetarną, francuska gotowość do współpracy z Moskwą i jej satelitami, do których należała Warszawa, nieco osłabła.

W Stanach Zjednoczonych przeważały nastroje zadowolenia z zakończenia wojny; zgodnie z zapowiedziami rozpoczęto wycofywanie wojsk amerykańskich z Europy. Europa Środkowo-Wschodnia zbytnio nie zaprzętała Waszyngtonowi głowy<sup>23</sup>. Żywiono nadzieję, że Stalin wywiąże się z podjętych zobowiązań w sprawie przeprowadzenia wolnych wyborów i kraje te przynajmniej ekonomicznie będą bardziej niezależne. O słabnącym zainteresowaniu Polską mogą świadczyć kwalifikacje personelu ambasady amerykańskiej w Polsce oraz urzędników zajmujących się tą tematyką w Departamencie Stanu, a także niezbyt duża liczba opracowań poświęconych sytuacji w Europie Wschodniej, w tym Polsce<sup>24</sup>. Osobiste sympatie wobec Polski przejawiał ambasador Arthur Bliss-Lane, ale jego pozycja w Waszyngtonie nie była zbyt silna, a apele o większe zaangażowanie nie przynosiły efektów. W 1947 r. przestał pełnić swój urząd, a rok później opublikował wspomnienia pod wymownym tytułem *Widziałem Polskę zdradzoną*<sup>25</sup>. Granicę uważano za ostateczną, o czym świadczyć może chociażby wystąpienie radiowe prezydenta Trumana po powrocie z konferencji poczdamskiej, w którym jako sukces dyplomacji amerykańskiej przedstawiał ustanowienie dla Polski bezpiecznych granic<sup>26</sup>.

Brytyjczycy byli bardziej skłonni do zaangażowania się w Polsce. Ich placówki dyplomatyczne były liczniejsze, otwierano konsulaty i staranniej zbierano informacje o sytuacji w Polsce<sup>27</sup>. Część zebranych informacji przekazywano stronie amerykańskiej, pozbawionej tak licznego personelu znajdującego dobrze sprawy polskie<sup>28</sup>.

Zdawano sobie sprawę ze skomplikowanej sytuacji Mikołajczyka i z roli, jaką w polityce wewnętrznej odgrywa chociażby sprawa granicy na Odrze i Nysie. Starano się też w rozmowach dyplomatycznych nakłaniać do wypełniania postanowień jałtańskich. Stosunki bilateralne były bardziej ożywione niż w przypadku polsko-amerykańskich, ale wynikało to głównie z konieczności rozwiązania

<sup>22</sup> W. Borodziej, *Od Poczdamu do Szklarskiej Poręby: Polska w stosunkach międzynarodowych 1945–1947*, Londyn 1990, s. 227 i n.

<sup>23</sup> G. Lundestad, *The American Non-policy towards Eastern Europe 1943–1947*, Tromsø 1978, s. 59.

<sup>24</sup> Materiały Polish Desk Office w FO są stosunkowo ubogie dla okresu od lata 1945 do 1946 r.

<sup>25</sup> A. Bliss-Lane, *I Saw Poland Betrayed*, New York 1948 (wyd. polskie: A. Bliss-Lane, *Widziałem Polskę zdradzoną*, Warszawa 1984).

<sup>26</sup> R.C. Lukas, *The Strange Allies: the United States and Poland, 1941–1945*, Knoxville 1978, s. 18; fragmenty przemówienia cyt. w: T. Marczak, *Granica zachodnia w polskiej polityce zagranicznej w latach 1944–1950*, Wrocław 1995, s. 402.

<sup>27</sup> Por. np. J. Tebinka, R. Techman, *Raporty brytyjskiego wicekonsula w Szczecinie Josepha Waltera z 1946 r.*, „Zapiski Historyczne” 1997, nr 1, s. 81 i n.

<sup>28</sup> PRO, CAB, 122/92, Depesza z Waszyngtonu do brytyjskiego MSZ, 19 VIII 1945 r. Amerykanie wielokrotnie prosili Brytyjczyków o dzielenie się informacjami.



spraw, które były pozostałością wojny, m.in. Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, pożyczek udzielanych rządowi polskiemu, polskich depozytów bankowych w Wielkiej Brytanii, w tym złota Banku Polskiego.

Wielu trudnościami przysparza przedstawienie planów ZSRR wobec Polski. Mając za sobą doświadczenie PRL, jesteśmy na ogół przekonani, że Stalin nie dopuszczał możliwości istnienia Polski niezwiązanej z ZSRR. Niektórzy historycy rosyjscy próbowali na podstawie dokumentów archiwalnych przedstawić powojenne cele Stalina, ale było to niezwykle trudne. Jeden z nich omówił dokumenty powstałe w ministerstwie spraw zagranicznych ZSRR w końcowym okresie wojny<sup>29</sup>. Nie należy ich przeceniać. W wielu państwach rządzonych przez silne jednostki planowanie ministerialne nie musi przekładać się na politykę realizowaną przez centrum władzy, ale może stać się inspiracją dla osób podejmujących decyzje. Opracowania zostały przygotowane na polecenie Wiaczesława Mołotowa. Iwan Majski w opracowaniu ze stycznia 1944 r. napisał, że Polska powinna być niepodległa i aktywna, ale ani nie za silna, ani nie za duża, gdyż nikt nie może być pewien, że ten tradycyjny wróg Rosji rzeczywiście stanie się w przyszłości jej przyjacielem<sup>30</sup>. Majski zaliczył Polskę do krajów, w których stworzenie prawdziwej demokracji będzie wymagać pomocy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i ZSRR. Z tekstu nie wynika, aby chodziło o tzw. demokrację ludową. Polska pojawiła się jako przykład kraju, w którym nie będzie możliwe tworzenie frontów ludowych (na co Moskwa liczyła np. we Francji, Belgii, Danii, Norwegii), a co byłoby szczególnie pożądane z punktu widzenia interesów ZSRR. Majski nie podaje powodów, ale niewątpliwie jednym z nich była słabość partii komunistycznej, niecieszącej się poparciem społecznym w Polsce. Kolejne opracowanie zostało przygotowane dla Mołotowa przez Andrieja Gromykę w lipcu 1944 r. i koncentrowało się na powojennych stosunkach Stanów Zjednoczonych z ZSRR. Autor zakładał zerwanie przez Stany Zjednoczone z izolacjonizmem i większe zainteresowanie sprawami europejskimi, np. w celu przeszkodzenia w odrodzeniu się Niemiec jako potęgi ekonomicznej. Zaznaczał, że z punktu widzenia interesów ZSRR amerykańska obecność (ekonomiczna i polityczna) w krajach sąsiadujących z ZSRR będzie niepożądana. Sądził, że możliwe będzie uzyskanie zgody na stworzenie w części tych krajów reżimów typu sowieckiego. Uważał za konieczne szukanie możliwości bliskiej współpracy ze Stanami Zjednoczonymi w okresie powojennym. Kilka opracowań wyszło spod pióra Maksima Litwinowa, byłego ministra spraw zagranicznych ZSRR, który kierował komisją odpowiedzialną za przygotowanie traktatów pokojowych z III Rzeszą i jej sojusznikami. Nie należał wówczas do ścisłej elity władzy, ale ceniono go za doświadczenie polityczne. Mołotow był zdania, że należy wykorzystać jego intelekt bez dawania mu władzy<sup>31</sup>. W opracowaniu poświęconym podziałowi stref wpływów w Europie (zachowały się dwie wersje tego tekstu, z 1944

<sup>29</sup> V. Pechatov, *The Big Three after World War II: New Documents on Soviet Thinking about Post War Relations with the United States and Great Britain*, Washington D.C. 1995 („Cold War International History Project. Working Paper”, nr 13).

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 3.

<sup>31</sup> H.D. Phillips, *Between the Revolution and the West: a Political Biography of Maxim Litvinov*, Boulder 1992, s. 170 i n.

i 1945 r., ta druga zakreślała szerszej strefę wpływów ZSRR kosztem strefy wpływów Wielkiej Brytanii); Polska wraz z Węgrami, Finlandią, Szwecją, narodami bałkańskimi oraz Turcją znalazła się w maksymalnie zakreślonej strefie wpływów<sup>32</sup>. Litwinow radził zawarcie możliwie szybko *gentlemen's agreement* z Londynem, a ze Stanami Zjednoczonymi sugerował podjęcie rozmów o podziale stref wpływów także w wymiarze pozaeuropejskim. Zapewniłoby to państwu podstawy bezpieczeństwa, co miało być głównym motywem postępowania Stalina<sup>33</sup>.

Latem 1945 r. współpraca aliancka zaczęła się właściwie rozpadać. W Europie głównym polem rywalizacji stały się Niemcy. Od jesieni 1945 r. w swojej strefie okupacyjnej ZSRR rozpoczął tworzenie tzw. zarządów niemieckich dla niektórych dziedzin gospodarki, np. komunikacji, handlu, finansów, pracy i opieki społecznej, sprawiedliwości. Zostało to odebrane przez obserwatorów życia politycznego jako wstęp do budowy odrębnej administracji, a może także państwa<sup>34</sup>.

Amerykanie początkowo liczyli na kontynuowanie współpracy z okresu wojny, w marcu 1946 r. przygotowano w Departamencie Stanu obszernie memorandum w sprawie polityki wobec Niemiec, które nie wykluczało możliwości budowy odrębnego organizmu na Zachodzie<sup>35</sup>. W związku z tragiczną aprowizacją w Niemczech i zawieszeniem przez ZSRR dostaw żywności ze strefy wschodniej (co przewidywały porozumienia poczdamskie) zaczęto rozważać możliwość odbudowy przemysłu w Niemczech, aby przez sprzedaż produkcji bieżącej uzyskać środki na zakup żywności<sup>36</sup>. Pojawiły się też pogłoski, że ZSRR skłonny byłby do pewnych korekt granicznych, tzn. przyłączenia do swojej strefy okupacyjnej terenów za Odrą i Nysą Łużycką<sup>37</sup>.

Początkowo, jak się wydaje, mocarstwa nie zamierzały wracać do kwestii granicznych. Ale w związku ze zmianą sytuacji w Niemczech – rozpoczynając się rywalizacją o sympatie Niemców – zaczął zmieniać się stosunek do granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. W przypadku gdyby doszło do zjednoczenia Niemiec, które zaczęłyby ciążyć do ZSRR jako mocarstwa okupacyjnego skłonnego do większych ustępstw, np. w kwestiach terytorialnych, sytuacja stałaby się bardzo poważna. Zachód zaczynał powoli dostrzegać, że ZSRR prowadzi politykę ekspansji. Dotyczyło to zarówno Europy, gdzie z niepokojem obserwowano rosnące wpływy partii komunistycznych we Francji i Włoszech, jak i państw tzw. bramy północnej, czyli Turcji i Iranu. W swoim słynnym „długim telegramie” wysłanym z Moskwy w lutym 1946 r. Kennan ostrzegwał, że brak reakcji na poczynania

<sup>32</sup> V. Pechatnov, *The Big Three...*, s. 12. Autor nie podaje, jaka miała być minimalna strefa wpływów.

<sup>33</sup> Wielu historyków zwracało uwagę na poczucie zagrożenia u Stalina jako główny motyw jego działania, zob. J.L. Gaddis, *The Long Peace: Inquiries into the History of Cold War*, New York–Oxford 1987, s. 20; V. Mastny, *The Cold War and Soviet Insecurity: the Stalin Years*, New York 1996.

<sup>34</sup> N.M. Naimark, *The Russians in Germany: A History of the Soviet Zone of Occupation 1945–1949*, Cambridge–London 1995, s. 32 i n.

<sup>35</sup> NARA, PPS, RG 59, box 76, Opracowanie: Future policy toward Germany, 26 III 1946 r.

<sup>36</sup> A. Deighton, *The Impossible Peace: Britain, the Division of Germany and the Origins of the Cold War*, Oxford 1990, s. 93 i n. oraz 224 i n.

<sup>37</sup> NARA, RG 43, box 94, Robert Murphy do Departamentu Stanu, 31 V 1946 r. Murphy jako doradca polityczny w amerykańskiej strefie okupacyjnej wielokrotnie informował przełożonych, że rozprzestrzeniają je sami Rosjanie, aby poprawić swój wizerunek.

Stalina jest w Moskwie odbierany jako słabość Zachodu i zachęta do dalszych działań<sup>38</sup>. Na początku marca 1946 r. w Fulton, w wystąpieniu konsultowanym z amerykańskim Departamentem Stanu, Winston Churchill mówił o zagrożeniu komunistycznym i konieczności zmobilizowania Anglosasów w obliczu niebezpieczeństwa. Trwała wojna domowa w Grecji, podczas której Wielka Brytania starała się wesprzeć wojskowo i finansowo rząd oraz króla w zwalczaniu partyzantki komunistycznej. Zrujnowany wojną Londyn nie był już w stanie sam zajmować się hamowaniem wpływów komunistycznych w Europie.

Wiosną 1946 r. Polskę uważano za kraj, który już znalazł się w strefie wpływów ZSRR. Liczono jednak nadal, że uda się ocalić pewne elementy systemu wielopartyjnego oraz powiązania gospodarcze z Zachodem. Wydaje się, że przynajmniej Brytyjczycy mieli takie plany i chcieli wykorzystać w tej sprawie granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej. Może o tym świadczyć list wystosowany przez Ernesta Bevina do premiera Clementa Attlee, w którym napisał, że w związku z planowaną wizytą premiera Edwarda Osóbki-Morawskiego w Wielkiej Brytanii należy powstrzymać się z oświadczeniami w sprawie granicy i utrzymywać, iż ostateczne decyzje zapadną w czasie konferencji pokojowej. Jego zdaniem w tym czasie takie podejście pomogłoby w naciskach na Warszawę, aby zmieniła swoją politykę wewnętrzną<sup>39</sup>.

Od kwietnia do lipca 1946 r. trwały w Paryżu obrady ministrów spraw zagranicznych państw okupujących Niemcy. Mołotow, minister spraw zagranicznych ZSRR, w czasie jednej z majowych sesji zaczął naciskać na umożliwienie Rosjanom korzystania z Zagłębia Ruhry, chociażby przez umiędzynarodowienie zarządu. W odpowiedzi Bevin przypomniał, że także Śląsk ma duże znaczenie dla gospodarek europejskich, a w Poczdamie uznano jedynie, że Polska będzie okupowała te obszary do czasu konferencji pokojowej (Bevin użył czasownika *occupy*, a nie *administrate* – administrować, co na ogół czyniono zgodnie z zapisem protokołu konferencji poczdamskiej)<sup>40</sup>.

W czasie lipcowej sesji Mołotow zasugerował, że ZSRR może prowadzić samodzielną politykę wobec Niemiec. Mówił o potrzebie uwzględnienia głosu samych Niemców w kwestii przyszłego rządu oraz opowiadał się za jednością Niemiec<sup>41</sup>. W odpowiedzi Bevin zaczął po raz kolejny kwestionować przebieg granicy, jak to nazywał „wschodniej strefy okupacyjnej”, czyli linii Odra–Nysa Łużycka. Francja zaś starała się wówczas zapewnić sobie nabytki terytorialne w Nadrenii.

Gubernator wojskowy amerykańskiej strefy okupacyjnej, gen. Lucius Clay, w jednym z listów ostrzegął przed ewentualnymi dalszymi cesjami terytorialnymi. Za nieuzasadnione uważał m.in. odłączenie Zagłębia Ruhry<sup>42</sup>. Nie był jedynym politykiem, który to mówił. W Departamencie Stanu zaczęto zastanawiać

<sup>38</sup> W interesujący sposób pisze na temat „długiego telegramu”: J.F. Hough, *The „X” Article and Contemporary Sources of Soviet Conduct* [w:] *Containment: Concept and Policy*, red. T.L. Deibel, J.L. Gaddis, t. 2, Washington 1986, s. 289 i n.

<sup>39</sup> PRO, FO, 800/490, List E. Bevina do C. Attlee, 18 VII 1946 r.

<sup>40</sup> FRUS, 1946, Germany, t. 2, Council of Foreign Ministers, Paris, sesja 15 V 1946 r., s. 426.

<sup>41</sup> W.M. Mołotow, *Zagadnienia polityki zagranicznej*, Warszawa 1950, s. 48.

<sup>42</sup> *The Papers of General Lucius D. Clay: Germany 1945–1949*, t. 1, red. J.E. Smith, Indiana 1974, s. 236.

się nad formą zaakcentowania zmiany w polityce amerykańskiej. Uczynił to sekretarz stanu James Francis Byrnes w Stuttgarcie 6 września 1946 r. Przypomniął, że zgodnie z postanowieniami podjętymi w Poczdamie ostateczne decyzje w sprawie przebiegu granic niemieckich pozostawiono do rozstrzygnięcia podczas konferencji pokojowej. Nie kwestionował zaś zasadności przekazania Polsce nabytków na zachodzie i północy. Już wówczas obserwatorzy życia politycznego wskazywali, że głównym adresatem wypowiedzi był ZSRR. Stany Zjednoczone chciały dać wyraźnie do zrozumienia, że w problemie niemieckim odchodzą od polityki reagowania na wydarzenia i zaczynają prowadzić politykę aktywną. Zasadne wydaje się przypuszczenie, że był to sygnał, iż Stany Zjednoczone zamierzają pozostać w Niemczech tak długo, jak będzie to potrzebne<sup>43</sup>. Historycy wskazywali też innych adresatów wystąpienia Byrnesa, tj. Niemców, Francuzów i Polaków<sup>44</sup>. Wystąpienie Byrnesa Francja słusznie odebrała jako adresowane także do siebie i – jak się wydaje – w związku z tym podjęła decyzję o próbie wygrywania sprzeczności między Moskwą a państwami anglosaskimi.

Niewątpliwie Polacy nie należeli do tych, których odczucia były uważane za najważniejsze. W Waszyngtonie nie zastanawiano się, jakie wrażenie na Polakach wywrze wypowiedź Byrnesa, gdyż w tym momencie istotniejsze stały się sprawy dotyczące przyszłości Niemiec<sup>45</sup>. Brytyjczycy nie zostali poinformowani, że Stany Zjednoczone będą chciały publicznie zaakcentować zmianę polityki, ale zmiana ta była zgodna także z ich wolą i świadczyła o tym, że długotrwałe zabiegi dyplomacji brytyjskiej, aby nakłonić Stany Zjednoczone do większego zaangażowania w Europie, zaczęły odnosić efekt przynajmniej w przypadku Niemiec. Wypowiedź Byrnesa zmusiła ZSRR do zajęcia stanowiska w sprawie granicy. W oświadczeniu złożonym 17 września 1946 r. korespondentowi PAP Mołotow uznał granice poczdamskie za ostateczne<sup>46</sup>.

Amerykanie zaczęli przygotowywać nowe założenia polityki wobec Niemiec, w których zwracano uwagę na konieczność współpracy międzyalianckiej i uniemożliwienie ewentualnego wykorzystywania aliantów przeciwko sobie. W przygotowanym przez Departament Stanu opracowaniu z jesieni 1946 r. za bardziej realny zaczęto uważać wybuch wojny między mocarstwami o Niemcy niż wywołanie wojny przez same Niemcy<sup>47</sup>.

Brytyjczycy w oficjalnych wypowiedziach nadal dawali do zrozumienia, że korekty granic nie muszą być konieczne. Starali się wykorzystać swoje ewentualne poparcie dla kwestii granicznych w celu wpłynięcia na sytuację wewnętrzną w Polsce oraz załatwienia bardzo istotnej dla nich sprawy – wyjazdu z ich kraju byłych żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych. W październikowym wystąpieniu w Izbie Gmin Bevin dokonał formalnego *unctim* między brytyjskim poparciem

<sup>43</sup> J.L. Gormly, *From Potsdam...*, s. 185 i n.; F.A. Ninkovich, *Germany and the United States: the Transformation of the German Question since 1945*, Chicago 1988, s. 57.

<sup>44</sup> Różne możliwości interpretacyjne przedstawił H.G. Lehmann, *Der Oder-Neisse-Konflikt*, München 1979, s. 70, oraz W. Borodziej, *Od Poczdamu...*, s. 283.

<sup>45</sup> R.C. Lukas, *The Strange...*, s. 60.

<sup>46</sup> W. Mołotow, *Zagadnienia...*, s. 181.

<sup>47</sup> NARA, Record's of the Secretary of State for Occupied Areas 1946–1949, RG 59, box 1, The Permanent Objectives of American Policy towards Germany, 1946.

dla granicy a przeprowadzeniem w Polsce wolnych wyborów<sup>48</sup>. Przypominał, że TRJN nie wywiązał się z zobowiązań podjętych w Poczdamie, zgodnie z którymi miał przeprowadzić wolne wybory. Powiedział też, że wbrew wcześniejszym zapewnieniom władz polskich, żołnierze powracający z Wielkiej Brytanii nie otrzymywali gospodarstw rolnych na ziemiach zachodnich. Pobyt dużej liczby żołnierzy w Anglii był uważany w Londynie za poważny problem, dlatego starano się nakłonić ich do wyjazdu<sup>49</sup>.

We wrześniu 1946 r. utworzono Polski Korpus Przystosowania i Rozmieszczenia. Zachęcano żołnierzy do wstępowania w jego szeregi. Przez dwa lata nauki języka i zawodu mieli się przygotowywać do wejścia na rynek pracy. Myślano o osiedlaniu żołnierzy nie tylko w Wielkiej Brytanii, ale też w dominach, które nie były zachwycone tym pomysłem. Nie wszystkich jednak żołnierzy interesowało takie rozwiązanie. Wobec osób, które odmówiły wstąpienia do Korpusu, zastosowano środki przymusu i w drugim tygodniu marca 1947 r. zdecydowano o ich przymusowej deportacji do brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech<sup>50</sup>. Sposób, w jaki potraktowano byłych sojuszników, i czas, w którym to zrobiono, były dość wymowne. Warto pamiętać, że ówczesne władze Polski nie ułatwiły Brytyjczykom sytuacji, gdy zagroziły, że pozbawią obywatelstwa osoby, które wstąpiły do Korpusu. Część żołnierzy bała się, że wstępując do Korpusu, pogorszy sytuację swoich bliskich w Polsce. Inni, myślący o emigracji, nie chcieli zamykać sobie na dwa lata możliwości wyjazdu. Wobec powszechnej krytyki ze strony prasy oraz władz okupacyjnych w Niemczech zaczęto myśleć o przymusowej deportacji do Polski, ale ten plan nigdy nie został zrealizowany, gdyż Warszawa, początkowo skłonna zgodzić się na takie rozwiązanie, zmieniła zdanie<sup>51</sup>.

W tym czasie doszło do nawiązania bliższej współpracy między Francją i Wielką Brytanią. Było to bardzo ważne dla Londynu, gdyż m.in. z przyczyn finansowych nie był on w stanie prowadzić polityki skutecznie hamującej ekspansję ZSRR. Wprawdzie w polityce niemieckiej stanowisko francuskie było w wielu kwestiach sprzeczne z brytyjskim (reparacje wojenne, cesje terytorialne), ale w poszukiwaniu partnera rząd brytyjski gotów był podjąć taką współpracę<sup>52</sup>.

Początki 1947 r. przyniosły dalsze narastanie sprzeczności między sojusznikami z okresu wojny. W styczniu udało się podpisać traktaty pokojowe z byłymi sojusznikami III Rzeszy<sup>53</sup>. Konferencja paryska była ostatnim akcentem współpracy międzyaliantkiej. Kolejne spotkanie ministrów spraw zagranicznych, które odbyło się w Moskwie wiosną 1947 r., uważane jest za zakończenie tej współpracy.

W styczniu 1947 r. odbyły się wybory w Polsce. Jeszcze podczas przygotowywania ordynacji wyborczej państwa zachodnie zauważyły, że jej przepisy mogą służyć nadużyciom. Pierwsze protesty wyrażono w sierpniu 1946 r. nie bez

<sup>48</sup> NARA, RG 84, box 24, Wyciąg z protokołu posiedzeń Izby Gmin, Załącznik w depeszy do ambasady Stanów Zjednoczonych w Londynie, 25 X 1946 r.

<sup>49</sup> W. Borodziej, *Od Poczdamu...*, s. 154 i n.

<sup>50</sup> K. Sword, *Ich przyszłość nie będzie pomyślna. Stanowisko władz brytyjskich w sprawie „opornych” w PSZ na Zachodzie 1946–1949*, „Dzieje Najnowsze” 1991, nr 2, s. 29 i n.

<sup>51</sup> *Ibidem*, s. 44.

<sup>52</sup> S. Croft, *The End of Superpower: British Foreign Office Conceptions of a Changing World, 1945–1951*, Bodmin 1994, s. 96.

<sup>53</sup> J.L. Gormly, *From Potsdam...*, s. 174 i n.

związku z wydarzeniami z referendum z czerwca 1946 r. W listopadzie 1946 r. przypomniano w notach, na czym polegają wolne wybory, ale nie grożono żadnymi sankcjami. Tuż przed wyborami Amerykanie próbowali pisemnie, a Brytyjczycy ustnie apelować do TRJN, aby wybory odbyły się zgodnie z procedurami demokratycznymi<sup>54</sup>.

Po sfalszowaniu wyborów Departament Stanu wydał oświadczenie, w którym uznał, że postanowienia konferencji w Jałcie i Poczdamie nie zostały wypełnione. Niemniej na propozycję Kongresu Polonii Amerykańskiej, aby Organizacja Narodów Zjednoczonych przeprowadziła śledztwo w sprawie sytuacji w Polsce, nie zareagowano<sup>55</sup>. Brytyjczycy nie uznali wyborów za wypełnienie zobowiązań, które na siebie przyjęła Polska, o czym 3 lutego 1947 r. przedstawiciel rządu poinformował parlament<sup>56</sup>. Fakt sfalszowania wyborów nie pozostał bez wpływu na sposób traktowania spraw istotnych dla Polski, tzn. granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej.

W czasie lutowych narad przygotowawczych przed konferencją moskiewską do Londynu przybył amerykański specjalista od Europy Środkowej, Freemann Mathews, i odbył rozmowy z Bevinem. Stwierdził, że Amerykanie liczą się z możliwością „okazania przez Rosjan łaskowości Niemcom, po osiągnięciu swoich celów w Polsce”, czyli z korektą granic. W czasie zbliżającej się konferencji Amerykanie chcieli zasadniczo kwestionować granicę, Brytyjczycy zaś twierdzili, że będą w tej sprawie elastyczni<sup>57</sup>. Jak wynika z rozmów, obydwa państwa nie zamierzały poruszać w rozmowach z ZSRR sprawy wyborów w Polsce, być może uważając, że w tej sytuacji nie ma sensu wywoływać nowego konfliktu. Brytyjczycy zresztą nie do końca ufali swojemu amerykańskiemu sojusznikowi. Obawiali się, że dojdzie do porozumień sowiecko-amerykańskich, które będą sprzeczne z interesami Albionu na kontynencie, a przede wszystkim w Niemczech. Dlatego sprecyzowali zasady własnej polityki – plan Bevina<sup>58</sup>. Brytyjczycy chcieli zmusić ZSRR do ponoszenia kosztów okupacji Niemiec, chociażby poprzez zmianę kwoty pobieranych przez nich reparacji. Plan był *de facto* propozycją podziału Niemiec, aby ocalić interesy Zachodu, a wina miała spaść na ZSRR<sup>59</sup>.

W brytyjskich pracach przygotowawczych widoczna była nadal tendencja do traktowania polskich nabytków terytorialnych jako stałych, a w każdym razie trudnych do zmiany. Pojawiły się pomysły wykorzystania ewentualnego, formalnego uznania granicy do załatwienia innych spraw ważnych z punktu widzenia Zachodu, np. stworzenia dla Niemiec możliwości korzystania z portu w Szczecinie, wypłaty odszkodowań obywatelom państw alianckich za mienie utracone na Wschodzie, w tym na skutek nacjonalizacji przeprowadzonej przez władze polskie, wliczenie rekwizycji dokonanych przez ZSRR na ziemiach administrowanych przez Polskę do ogólnej kwoty należnych mu reparacji oraz umożliwienie

<sup>54</sup> W. Borodziej, *Od Poczdamu...*, s. 113 i n, s. 181 i n.; M.K. Kamiński, *Polska i Czechosłowacja...*, s. 17 i n.

<sup>55</sup> R.C. Lukas, *The Strange...*, s. 124 i n.

<sup>56</sup> M.K. Kamiński, *Polska i Czechosłowacja...*, s. 179.

<sup>57</sup> PRO, FO, 371/64360/C3685, Depesza do Waszyngtonu, Notatka z rozmowy, 5 III 1947 r.

<sup>58</sup> PRO, CAB, 129/17, Posiedzenie gabinetu, 20 II 1947 r.; A. Deighton, *The Impossible...*, s. 244.

<sup>59</sup> A. Deighton, *The Impossible...*, s. 124.

ZSRR zaprzestania płacenia reparacji należnych Polsce<sup>60</sup>. Wbrew opiniom, które się czasem pojawiają, w Poczdamie nie powiązano kwestii przyznania Polsce reparacji z faktem otrzymania przez nią nabytków terytorialnych kosztem Niemiec. Koncepcje takie pojawiły się dopiero gdy Polska była już krajem satelickim ZSRR.

W marcu 1947 r. w Moskwie rozpoczęły się obrady ministrów spraw zagranicznych. W czasie konferencji państwa anglosaskie wystąpiły przeciwko granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, która ich zdaniem nie tylko utrudniała sytuację ekonomiczną i demograficzną w Niemczech (trwały zorganizowane wysiedlenia ludności), ale także, ze względu na rozwój sytuacji w Polsce, odcięła od Europy ważne obszary niezbędne do jej odbudowy. Zwracano uwagę, że Polska słabo wykorzystuje potencjał ekonomiczny otrzymanych ziem<sup>61</sup>.

W czasie kwietniowej sesji, bez ustaleń z Brytyjczykami, George Marshall wysunął pomysł powołania komisji, która zajęłaby się granicą polsko-niemiecką. W odpowiedzi minister spraw zagranicznych Francji Georges Bidault stwierdził, że wprawdzie granica jest prowizoryczna, ale rząd francuski jej nie kwestionuje, i proponował zrównoważenie zmian na wschodzie Niemiec przyjęciem francuskiej propozycji oddania pod kontrolę Francji Nadrenii i Ruhry. Bevin zaproponował zaś powołanie komisji, która zajęłaby się wszystkimi granicami Niemiec. Jeśli chodzi o zmiany granicy na wschodzie, wysunął propozycję zwrotu Niemcom słabo zamieszkanym przez ludność polską rolniczych obszarów w okolicach Szczecina, a nie terenów między obiema Nysami, jak często uważano do tej pory<sup>62</sup>. Wypowiedź ta odbiegała od projektów przygotowywanych w Foreign Office, które dopuszczały rewizję granicy właśnie na południu. Natychmiast przesłano do Moskwy depezę informującą, że minister błędnie potraktował ziemie między Nysami jako obszar przemysłowy. W materiałach przygotowanych na konferencję znajduje się też opracowanie na temat walorów ekonomicznych ziem administrowanych przez Polskę. Podkreślano, że nie należy zwracać Niemcom obszarów w okolicach Szczecina, gdyż wówczas mieliby zbyt długi dostęp do Bałtyku i mogliby w przyszłości zagrozić krótkiemu polskiemu wybrzeżu. Gdyby to jednak miało nastąpić, należałoby zagwarantować Polsce możliwość korzystania z portu<sup>63</sup>.

Mimo propozycji korekty granicy złożonej w Moskwie przez Bevina Brytyjczycy nadal przygotowywali różne propozycje rozwiązań kwestii granicy. Zastanawiano się nad tym, jak nakłonić ZSRR i Warszawę do sprzedawania węgla gór-

<sup>60</sup> PRO, FO, 371/64359/C6565, Aneks H do opracowania „The Polish-German Frontier”, b.d.; *ibidem*, Zapis dyskusji wewnątrzresortowej w brytyjskim Foreign Office, [marzec 1947 r.].

<sup>61</sup> PRO, FO, 371/64359/C2745, Polish Frontier Changes, Report of Economic Intelligence Department, 14 II 1947 r.; NARA, RG 43, box 147, The Polish-German Frontier: Proposal of U.S. Government, [luty 1947 r.].

<sup>62</sup> PRO, CAB, 121/167, Depesza z wystąpienia w Moskwie, 9 IV 1947 r.; PRO, FO, 371/93471, Wyciąg z rozmów. W Borodziej (*Od Poczdamu...*, s. 288) napisał, że „brytyjski minister [...] w dalszych wywodach odniósł się jednak wyłącznie do terytoriów między wschodnią a zachodnią Nysą, proponując podjęcie wstępnych studiów nad znaczeniem tych obszarów”; M.K. Kamiński (*Polska i Czechosłowacja...*, s. 244) zauważył zaś, że wypowiedź Bevina świadczyła o tym iż Brytyjczycy zakładali dyskusję nad przynależnością do Polski obszaru między Nysą Kłodzką a Łużycką. Bevin, być może na skutek pomyłki, albo wyrażając własne zdanie, mówił o korektach w dolnym biegu Odry.

<sup>63</sup> PRO, CAB, 121/167, Depesza Christophera Warnera do Olivera Harveya, 12 IV 1947 r.

nośląskiego Zachodowi, rozważano możliwość wywierania nacisków na ZSRR w celu przyspieszenia tzw. repatriacji Polaków z ZSRR i ich osiedlanie na ziemiach północnych i zachodnich. Ale wielu polityków sądziło, że Brytyjczycy na uznaniu granicy niewiele by zyskali<sup>64</sup>. Pogląd taki pojawiał się coraz częściej po nieprzystąpieniu Polski do planu Marshalla oraz po utworzeniu Kominformu<sup>65</sup>.

Jeszcze podczas trwania konferencji moskiewskiej prezydent Truman wygłosił orędzie, w którym przedstawił cele polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych. Uroczyste oświadczenie stało się podstawą doktryny Trumana, strategii powstrzymywania komunizmu – *containment*<sup>66</sup>. Oznaczała ona *de facto* zaakceptowanie istniejących stref wpływów. Nie przewidywała prób wyzwolenia krajów Europy Środkowo-Wschodniej spod dominacji ZSRR ani aktywniejszej polityki wobec tego regionu. Stany Zjednoczone właściwie nie były tym obszarem zainteresowane ani w schyłkowym okresie wojny, ani teraz<sup>67</sup>. Zamierzały zaś przeciwstawić się infiltracji komunistycznej w Europie Zachodniej, a także w Grecji i Turcji. Postulat postawienia tamy komunizmowi oznaczał w gruncie rzeczy dalszy spadek zainteresowania Polską i innymi krajami w tej części Europy, gdyż zajęto się regionami, w których istniały szanse na powstrzymanie naporu komunizmu.

Francja nadal sprawiała wrażenie kraju bardziej otwartego na Wschód, przynajmniej w przekonaniu Brytyjczyków i obserwatorów prasowych. Toczyły się rozmowy na temat zawarcia traktatów sojuszniczych z Warszawą i Pragą. Na pytania Londynu i prośby o udostępnienie projektów układu Paryż nie odpowiadał. Dopiero powstanie Kominformu we wrześniu 1947 r. zakończyło rozmowy<sup>68</sup>. Fakt podtrzymywania rozmów politycznych miał też wpływ na stosunki kulturalne i ekonomiczne. Zgodnie z wizją de Gaulle'a, w nowej sytuacji zaangażowanie Francji na Wschodzie powinno przyjąć właśnie takie formy. Dużym utrudnieniem dla wzajemnych stosunków stała się sprawa nacjonalizacji przemysłu, która nastąpiła na mocy dekretu ze stycznia 1946 r.<sup>69</sup> Po długotrwałych negocjacjach udało się osiągnąć w tej sprawie porozumienie.

Ważnym problemem były kwestie związane z mieniem polniemieckim, które w okresie przedwojennym należało do obywateli innych państw. Warszawa była skłonna traktować je jako część reparacji należnych Polsce od Niemiec. W przypadku wielu państw dopiero w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych podpisano porozumienia indemnizacyjne, natomiast z Londynem już wówczas udało się osiągnąć porozumienie. Skłoniło to Wielką Brytanię do wykonania pewnych gestów pod adresem Warszawy. W maju 1947 r. zapadła decyzja o ratyfikowaniu umowy finansowej z Polską, co było dla niej istotne. Bevin był zadowolony, że przynajmniej niektóre sporne sprawy – jak np. przyjmowanie dipisów – Warszawa

<sup>64</sup> PRO, FO, 371/66156/N8302/143/55, Notatka Patricia Hancocka, 19 VII 1947 r.

<sup>65</sup> PRO, FO, 371/6461/C13733, Notatka Hectora McNeila, 17 XII 1947 r.

<sup>66</sup> O strategii powstrzymywania zob. J.L. Gaddis, *Strategies of Containment: a Critical Appraisal of Postwar American National Security Policy*, New York 1982. Autor pokazuje też, jak zmieniło się rozumienie idei powstrzymywania w zależności od rozwoju sytuacji międzynarodowej.

<sup>67</sup> B. Kovrig, *The Myth of Liberation: East-Central Europe in U.S. Diplomacy and Politics since 1941*, Baltimore 1973, s. 82 i n.

<sup>68</sup> Na temat stosunków polsko-francuskich w tym okresie zob. W. Borodziej, *Od Poczdamu...*, s. 202 i n.; D. Jarosz, M. Pasztor, *Robineau...*, s. 32.

<sup>69</sup> D. Jarosz, M. Pasztor, *Robineau...*, s. 71 i n.



traktowała życzliwiej<sup>70</sup>. Z kolei w czerwcu podpisano istotny dla Wielkiej Brytanii układ handlowy. Polska miała dostarczać żywność, której na wyspach brakowało.

Inaczej do współpracy gospodarczej podchodzili Amerykanie, którzy konsekwentnie odmawiali Polsce pomocy finansowej. Byli też przeciwnikami udzielenia jej pożyczki węglowej, uważając, że wspomże ona przede wszystkim potencjał ekonomiczny ZSRR, co zresztą wówczas odpowiadało prawdzie, gdyż w sierpniu 1945 r. Warszawa została zmuszona, pod groźbą tworzenia w Polsce spółek mieszanych (ZSRR tworzył je w krajach byłych sojusznikach III Rzeszy), do podpisania niekorzystnej umowy węglowej z Moskwą. Umowa węglowa była powiązana z porozumieniem w sprawie reparacji należnych Polsce z mocy umów poczdamskich z puli ZSRR. Warszawa nie podpisywała z Amerykanami umowy indemnizacyjnej, traktując to jako środek nacisku na administrację amerykańską<sup>71</sup>. Umowa została podpisana dopiero w 1957 r.

Sprawy bieżące w małym stopniu interesowały Waszyngton, patrzący jednak z zainteresowaniem na Brytyjczyków, którzy nadal szukali możliwości oddziaływania na wydarzenia wewnętrzne w Polsce. Z czasem Amerykanie zaczęli zauważać zalety polityki brytyjskiej, która próbowała rozegrać różnice między Polską Partią Socjalistyczną i Polską Partią Robotniczą m.in. w celu utrzymania pewnych elementów systemu wielopartyjnego<sup>72</sup>.

W czerwcu 1947 r. Stany Zjednoczone zaproponowały udzielenie pomocy ekonomicznej krajom europejskim, czyli przedstawiły tzw. plan Marshalla. Moskwa wprawdzie odmówiła udziału w konferencji, ale początkowo nie zabroniła tego swoim satelitom. Zainteresowane udziałem w planie były Polska i Czechosłowacja. Poglądy w kierownictwie ZSRR w tej sprawie były podzielone. Moskwa początkowo sądziła, że może on być kontynuacją pomocy, jaką zniszczone kraje otrzymywały w ramach United Nations Relief and Rehabilitation Administration (UNRRA). Niemniej, gdy uznała, że jest to sposób na rozwijanie gospodarki wolnorynkowej, zmieniła zdanie. Agencja TASS wydała komunikat, z którego zainteresowane kraje dowiedziały się, że właśnie zrezygnowały z uczestniczenia w tej pomocy<sup>73</sup>. Hans Georg Lehmann napisał nawet, że Warszawa została zaszantażowana odłączeniem od Polski obszarów między Nysą Łużycką a Kłodzką, gdyby przystąpiła do planu Marshalla, ale nie ma potwierdzenia tej informacji w źródłach<sup>74</sup>. Polski nie było w tym czasie stać na sprzeciw wobec polityki sowieckiej. Trudno powiedzieć, w jakim stopniu wynikało to z ograniczenia przez ZSRR możliwości samodzielnego działania, a w jakim było konsekwencją sposobu postępowania ówczesnych władz, które nie chciały wykorzystywać istniejącego marginesu swobody decyzji, być może uznając, że jedynie podporządkowując się ZSRR, utrzymają władzę i zrealizują swój program ideologiczny. Szczególnie krytycznie oceniana jest rola Bieruta, podobno całkowicie podporządkowanego Moskwie<sup>75</sup>. Jego pozycja

<sup>70</sup> M.K. Kamiński, *Polska i Czechosłowacja...*, s. 256.

<sup>71</sup> R. Lukas, *The Strange...*, s. 84.

<sup>72</sup> M.K. Kamiński, *Polska i Czechosłowacja...*, s. 260.

<sup>73</sup> A. Skrzypek, *Mechanizmy uzależnienia: stosunki polsko-radzieckie 1944–1957*, Pułtusk 2002, s. 174 i n.

<sup>74</sup> H.G. Lehmann, *Der Oder...*, s. 125.

<sup>75</sup> W. Borodziej, *Od Poczdamu...*, s. 132 i n.

ulegała w tym czasie systematycznemu wzmocnieniu. Pojawiły się jednak informacje o sprzeciwach. Latem 1947 r. Warszawa miała się jakoby sprzeciwiać dyrektywom Moskwy nakazującym uwięzienie Mikołajczyka<sup>76</sup>.

ZSRR nie kontrolował w pełni sytuacji we wszystkich krajach bloku. Szczególnie niepokojąca była sytuacja na Bałkanach. Wbrew woli Stalina Josip Broz Tito udzielał pomocy partyzantce greckiej. W lipcu Jugosławia i Bułgaria ku irytacji Moskwy podpisały porozumienie, które przewidywało bliższą współpracę polityczną i ekonomiczną oraz wspólne zaangażowanie w Grecji<sup>77</sup>. Powołanie Kominformu w przekonaniu Moskwy miało zahamować możliwości prowadzenia samodzielnej polityki przez państwa bloku<sup>78</sup>. Skonsultowano się w tej sprawie z sekretarzem PPR Władysławem Gomułką, który miał występować jako gospodarz spotkania<sup>79</sup>. Trudno jednak stwierdzić, jak dokładnie go informowano o rezultacie zapowiadanej konferencji. Niektóre fragmenty ogłoszonego przez Gomułkę wystąpienia otwierającego konferencję miały wywołać irytację Moskwy. Przywódcy PPR nie odpowiadało to, że Biuro miało pełnić funkcję centrum koordynującego, ograniczającego lokalne kierownictwa partyjne. Gomułka mający wizję odrębnej drogi prowadzącej do komunizmu w poszczególnych krajach bloku – w tym w Polsce – został odsunięty od władzy we wrześniu 1948 r.

Jesienią 1947 r. zainteresowanie Polską było minimalne. W ministerstwach spraw zagranicznych państw zachodnich nie zajmowano się planowaniem polityki wobec Polski. Analizowano raporty napływające z ambasad, ale należy to zaliczyć raczej do rutyny dyplomatycznej. W końcu lat czterdziestych w Stanach Zjednoczonych zaczęto nawet zastanawiać się nad możliwością zamknięcia ambasad w niektórych krajach regionu. Wzrost zainteresowania Polską nastąpił dopiero w 1955 r.

## Podsumowanie

Od 1943 r. pozycja Polski w stosunkach międzynarodowych ulegała systematycznemu pogarszaniu. Miały na to wpływ zarówno czynniki zewnętrzne, jak i wewnętrzne (istnienie ludzi gotowych do współpracy z Moskwą), choć w mniejszym zakresie. Sprawa polska była trudnym elementem w stosunkach między mocarstwami ze względu na priorytetowe traktowanie przez aliantów celów militarnych oraz podejście Stanów Zjednoczonych, dla których Europa Środkowo-Wschodnia była peryferyjnym obszarem zainteresowania. Alianci zachodni zgodzili się na jej przynależność do strefy wpływów ZSRR. Decydujące było podejście Waszyngtonu. Wielka Brytania bez wsparcia Stanów Zjednoczonych nie była w stanie wywrzeć nacisków na Moskwę, aby ta respektowała przynajmniej postanowienia konferencji jałtańskiej, zakładające istnienie systemu wielopartyjnego i wyłonienie przyszłego rządu polskiego w drodze demokratycznych wyborów.

Trudno mówić o wspólnej polityce wobec Polski w okresie powojennym. Sojusz z czasów wojny był taktyczny. Kontrowersje istniały nie tylko w stosunkach

<sup>76</sup> A. Skrzypek, *Mechanizmy...*, s. 193. Autor powołuje się na relację Andrzeja Werblana.

<sup>77</sup> K. Pleszakow, W Zubok, *Zimna wojna zza kulis Kremla: od Stalina do Chruszczowa*, Warszawa 1991, s. 162 i n.

<sup>78</sup> M.J. Zacharias, *Powołanie Kominformu w 1947 r. Przyczyny, przebieg, skutki*, „Studia z dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 1996, t. 31, s. 95 i n.

<sup>79</sup> A. Skrzypek, *Mechanizmy...*, s. 187.

między aliantami zachodnimi a ZSRR, ale też między Stanami Zjednoczonymi a Wielką Brytanią. Niewątpliwie chciano ustanowić dla Europy trwały pokój. Pokój wersalski, który nie stworzył wyraźnych stref wpływów w Europie i osłabił państwa tradycyjnie decydujące o polityce europejskiej, uważany był za złe rozwiązanie. Dla wielu dyplomatów dobrym pokojem był pokój wiedeński z 1815 r., który na długo pogodził państwa europejskie, tworząc ramy współpracy najsilniejszych z nich. Polityka Londynu i Waszyngtonu wobec Polski po 1945 r. polegała przede wszystkim na reagowaniu na wydarzenia, brakowało zaś początkowo długofalowej, wyraźnej koncepcji politycznej. Moskwa umiejętnie potrafiła wykorzystywać słabości polityki państw zachodnich, aby przy pomocy miejscowych komunistycznych władz związać Polskę ze sobą i odciąć ją od Zachodu.

**WANDA JARZĄBEK** (ur. 1969) – historyk, doktor nauk humanistycznych, adiunkt w Instytucie Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, pracownik Zakładu Studiów nad Niemcami. Prowadzi badania nad stosunkami międzynarodowymi po 1945 r. oraz polityką zagraniczną PRL ze szczególnym uwzględnieniem problemu niemieckiego. Obecnie zajmuje się okresem *détente* oraz recepcją *Ostpolitik* w Polsce i krajach bloku wschodniego. Wyniki badań publikuje w „Dziejach Najnowszych” i „Roczniku Polsko-Niemieckim”.

### *The place of Poland in the international politics 1944–1947*

*The international situation of Poland in 1944–1947 resulted from the political priorities of the power members of the Great Coalition and, as it seems, to less extent from the policy of the Polish government. The importance of Polish interests was decreasing from August 1943. Creating plans of a new world order, the USA and Great Britain deferred rather to USSR's wishes. Many researchers consider the concessions to have gone too far comparing the USSR's commitment to the war in the Far East.*

*It is believed that the attitude of Washington was the crucial for the Polish issue. For the USA the Central-East Europe and Poland itself were located on the periphery of its political concerns. Great Britain was more involved and better orientated in the complex situation of the region, but it was not able to pressurize Moscow, on its own, to respect at least the Yalta conference resolutions, which assumed the multiparty system and democratic parliamentary elections. Poland was also expected to be bound to the West by the economic contacts. In the period after 1945 the British politics was increasingly active and nuanced. It concerned both the Polish Western borders and the economic policy, but as situation in the region of Balkans and Turkey embittered it became more important to stop the communist influence in those countries where it was still possible.*

*There was no real international policy towards Poland either during the war or the postwar period. The USA and Great Britain wanted to make long lasting peace and settling the area of influence system appeared to serve this purpose well. After 1945 the Washington and London policy consisted in reacting against certain events and was short of a long term, clear political conception. Moscow took advantage of the weaknesses of the Western countries' politics binding Poland down to the USSR and cutting it off from the West in cooperation of the local authorities. Although the article does not focus on the Polish communist politics, it was not without a meaning for the international situation of Poland.*